

Chleb – Mister D.

Tego dnia miałam rozbierać choinkę
Ale powiedziałem matce, że pójdę pierw po chleb na kolacje
Co nie pójdę do Żabki, nie ma tam kolejki
Może daleko, ale dają te naklejki

Za 500 dostajesz maskotkę
Bynajmniej dla mnie
Są one mega słodkie
Jak wychodzę on jak zawsze siedzi na ławce, z Tigerem
I się na mnie patrzy
Ja idę on się patrzy
Ja idę on się patrzy
Ja idę on się patrzy

Zatrzymuje się cała ulica
Gdy on mnie co mam w tej siatce pyta
Ja mówię, że nie wiem, że w ogóle co go to
Język mi się płacze
Nogi się pode mną gną

On mówi, że jego stara chleba nie kupuje, tylko piecze sama
Kiedyś ciągle najebana
Teraz uśmiech ma na twarzy
Chleb se wypieka
O śmierci już nie marzy
O śmierci już nie marzy
On łapie mnie za rękę
Tak dziwnie na mnie patrzy
Podchodzi tak blisko
Dotyka mojej twarzy
Rękę moją ściska, od potu śliską
Jego oddech parzy

Tak się składa, że dziś stara w ciężkim stanie złądowała na OIOM-ie
Raczej trochę tam zostanie
Tomografia dobrze jej nie wróży

A maszyna do chleba dobra się kurzy

Ja bynajmniej bym odsprzedał ci ją tanio

Dodał gratis nakładkę i książkę z przepisami

Piekła byś se chleb

No i w ogle byś nie musiała do tej żabki już tak łązić ciągle

Od tamtej pory nic tylko wypiekam

Aż góra bochenków po sufit zalega

Z chleba upiekłam ściany, krzesła i obrazy

Zamiast łez okruszki toczą się po mojej twarzy

Po mojej twarzy

Po mojej twarzy

O śmierci już nie marzę



Słowa: Dorota Masłowska

Muzyka: Mister D.

Rok wydania: 2014